MONITOR

Na Rok Pańſki 1782.

Num: XI.

Dnia 6 Lutego.

Credebant hoc grande nefas & morte piandum.
Si iuvenis vetulo non aſſurexerat - -
Juv. Sat. XIII. 54.

NIe widzę więkſzego pod ſłońcem bezprawia nad złe zażycie rozumu; z tym wſzyſtkim nay-

naypowſzechnieyſze ieſt. Ledwo ſię taki znaydzie, ktòregoby nie bardziey obchodziło bydź rozumnym niżeli podściwym. Winniśmy takową zarazę Maxymom nierozſądnym mniemanych mędrkòw, i ślepemu naśladowaniu reſzty rodzaiu ludzkiego. Ztąd ieden moy Przyiaciel nie obwiiaiący rzecz w bawełnę, mniey w prawdzie przyſtoynie, nie nader iednak nie ſprawiedliwie powiedział; iż często rozumnych trzebaby i ſromotnie zgładzić z świata. Tak dalece, powiadał, we wſzyſtkich rzeczach wykwintnie ſobie poſtępuią, iż nie wſtydzą ſię nakoniec iść przeciw światła zdrowego rozumu, i tak ſię ſami omamiaią, iż na wzor nayrozwiozleyſzych tracą wſtręt od rzeczy przeciwnych Cnocie i rozumowi. Jeżeli ſię tym ſpoſo-

bem

bem podnieść nad innych pragną, niech podpadaią rowney wyſtępkowi zelżywości, i ukarani zoſtaną nadzwyczaynym ſpoſobem. *Monſtrum* w przyrodzeniu, rozum bez Cnoty, i choć rzecz prawie powſzechna, nie mniey iednak przeciw naturze. Przywdzialiśmy, że tak rzekę, wytworność złemu; a przywiązana do prawey i ſtaro-polſkiey podściwości iakowaś, proſtoty i niezgrabności odraża, tak dalece umyſły trwoży, iż bydź Cnotliwym, ledwo podobne do wykonania rzemiosło ieſt.

Ja ktory idąc za powodem ſumnienia moiego, dziwakiem bydź muſzę, wſzyſtkich tych modnie przyſtoynych nayſzkodliwſzych rodzaiem towarzyſtwu ludzkiemu ſądzę.

Mo-

Moia Maxyma ieſt, iż powierzchność z umyſłem naſzym zgadzać ſię ma; iż nie uymuiąc nic grzeczności, to nawet co fraſzkami nazywamy, do powſzechnego dobra zmierzać muſi; więkſzey zaś wagi akcye, zawſze z rozumem, obyczaynością i Religią zgadzać ſię powinny.

Gdy tak żwawie Przyiaciel moy mowił, poſtrzegł nieiakie we mnie zadziwienie, opłonąwſzy za tym, tak daley rzecz prowadził. W tym co mòwię; to tylko wyrazić chcę, iż opuſzczać obyczaie, a ſtarać ſię iedynie o polor rozumu, ieſt defekt, ktòrego uſprawiedliwić nie podobna. Ztąd rozum, ktòry żądzy naſzych rządcą bydź powinien, od nich, rządzonym bywa, chociaż ſię

zaś

zaś rzecz zdaie przeciwna, prawdziwa iednak ieſt, iż człowiek rozumny nie zawżdy podściwym nazwać ſię może. Nie partykularni tylko ludzie wpadaią w taki błąd, częſtokroć Narody całe tym grzeſzą, i niewiem ieżelibyśmy po uważnym roztrząśnieniu nie znaleźli, iako naywytworniey ſze wieki, naymniey w Cnoty obfitowały. Nierząd takowy pochodzi z tego, iż zbyt porywczo rozum czuiemy, nie roztrząſnąwſzy wprzod na co, i iakim ſpoſobem zażyty bywa. Kto piſze, niech pożytku czytaiących, nie właſney chluby ſzuka; kto dla Oyczyzny pracuie, niech zyſków ſwoich nie pragnie, niech iedna płeć wſtydem i ſkromnością, druga ſzczerą uprzeymością kompanie naſze zdobią; wten

czas

czas dopiero poznamy doſkonale, na czym prawdziwa przyſtoyność zawiſła.

Przy coraz więkſzym oświeceniu, Narod naſz zrzucił z ſiebie przywary dzikiego grubiiańſtwa, i iednym z naypolorowniey-ſzych ſię liczy; ale zbytnia chciwość pokazania ſię grzecznemi i modnemi przytłumia częſtokroć rozum, a czaſem i Religią.

W dobrym rzeczy porządku niby za przyſtoyne uchodzić nie powinno, nad to, co z iſtności takim ieſt. Uſzanowanie ſtarſzych zaſadza ſię, że tak rzekę, na przyrodzonym inſtynkcie, z tym wſzyſtkim u naſzych grzecznych obowiązek tak wielki w zaniedbaniu i ochydzie? Umyślniem to na-

napomknął, abym zakończył uwagi moie Hiſtoryą dzielnie probuiącą, iż nie zawſze polor Narodu Cnocie i podściwości towarzyſzy.

W Athenach pod czas igrzyſk publicznych Starzec ieden tak ſię ſpoźnił, iż zaſieść nie mògł mieyſca ſobie należytego. Niektòrzy z Młodzieży widząc nieſpokoyność, w ktòrey zoſtawał, przyzwali go do ſiebie, ale kiedy z wielką uſilnością do nich ſię przebrał, tak ciaſno ſiedzących zaſtał, iż żadnym ſpoſobem mieyſca mu uczynić nie było można. Rad nie rad ſtać przed niemi muſząc, dogodził ich zamyſłom, gdy ſię ſtał celem powſzechnego śmiechu i urągania. Były w podobnych widowiſkach mieyſca niektò-

ktòre wyznaczone dla Cudzoziemcow, niewiedząc gdzie ſię udać, zapłoniony wſtydem zbliżył ſię ku ławie Lacedemończykow, proſtego ale poczciwego Narodu, ludzie powſtali natych-miaſt z mieyſc ſwoich, i z wſzelką uczciwością przyięli go do ſiebie. Uięty lud Atheńſki ich Cnotą, niemogł ſię wſtrzymać od krzykow; poważny zaś ſtarzec powſtawſzy zawołał: Atheńczykowie wiedzą, co ieſt uczciwego, ale Lacedemończykowie czynią.